№ 42. Kraków 20 Lutego. — Środa. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 19 lutego.

W Nrze 40 dziennika „Reichszeitung“ znajdujemy ogłoszony list z Krakowa, który do wiadomości czytelników naszych poniżéj w całéj rozciągłości udzielamy.

„Panie Redaktorze! Przyjąłeś i ogłosiłeś w Nrze 25 twojego szacownego dziennika korrespondencyą z Krakowa, któréj treść, każdego bezstronnego i ze stosunkami obznajmionego czytelnika, najgłębszém przejęła oburzeniem. Zaiedwie, po przeczytaniu téj obrażającéj korrespondencyi, przypuścić możemy, aby szacowny dziennik Pana, za organ ministeryalny mógł być uważanym.

„Niebędziemy się pewno zapuszczać w przegląd i zbijanie pojedyńczych szczegółów tego opłakanego pisma. Niechybne zapewne z tego powodu rozprawy sądowe, nastręczą pewnie panu sposobność ocenienia całéj ważności przewinienia, jakiego się korespondent pański przeciwko władzom tutejszym dopuścił; wszakże musimy zwrócić uwagę Pana na to, co samo z siebie dosyć będzie jasném dla Pana, i co go odwieść może od umieszczania w swoim dzienniku podobnych elukubracyj stronniczéj nienawiści.

„Krakowski korrespondent donosił Panu, jakoby kommissarze dystryktowi w krakowskim okręgu i krakowska Rada Administracyjna, były zabytkami dawniejszych władz wolnego miasta Krakowa, a tém samém, jako władze polskie, podejrzanemi o nieprzyjazny rządowi austryackiemu sposób myślenia! Powinienbyś wszakże, Panie Redaktorze wiedzieć z tego, co we wszystkich dziennikach było głoszoném, że kommissarze dystryktowi krakowskiego okręgu, są urzędnikami przez austryackiego dyrektora policyi Gutha ustanowionymi, że krakowska Rada Administracyjna jest władzą austryacką, w r. 1846 przez jenerała hr. Castiglione po raz pierwszy, po rozwiązaniu krakowskiego Senatu tymczasowo zaprowadzoną; a w r. 1848 po zniesieniu krakowskiego urzędu obwodowego, na rozkaz wysokiego ministeryum, po raz wtóry ukonstytuowaną.

„Korrespondent pański z Krakowa donosił daléj, że jedynéj przyczyny wydarzających się tak często w okręgu krakowskim morderstw, szukać należy w postępowaniu krakowskich kommissarzy dystryktowych, którzy zdaniem tegoż korrespondenta, z umysłu owe morderstwa tolerują, aby tylko rząd „skompromitować“ i w pozostawionych bezkarnie mordercach i rozbójnikach mieć pod ręką zawsze gotową bandę gierylasów, mającą być pomocną w przyszłem powstaniu przeciwko rządowi.

„Zanim Pan wszakże podobnemu oskarżeniu udzieliłeś powagi Swojego dziennika, powineneś był inne względy rozważyć, mianowicie, że owe zaskarżenie nierównie cięższéj dotyka rządzące w kraju austryackie władze cywilne i wojskowe, aniżeli samychże osławionych kommissarzy dystryktowych; gdyż nie może ci być, panie redaktorze, niewiadomem, że stan oblężenia od roku przeszło ogłoszonym jest w W. Ks. Krakowskiem, że tém samem wszystkie tutejsze władze i urzędnicy, a więc i ciężko obwinieni kommissarze dystryktowi, oddani są pod rozkazy nadkomendy wojskowéj i jéj władzy podporządkowani; jak również, że prócz téj władzy wojskowéj, jest tu ustanowiona i urzęduje Kommissya gubernialna, która z samych austryackich, obcych urzędników złożona, w żaden sposób o nieprzyjazne przeciw rządowi usposobienie podejźrzywaną być nie może. Może więc i powinnobyć dla Pana rzeczą oczewistą, że cios wymierzony na kommissarzy dystryktowych, właściwie Nadkommendę wojskową i Kommissyą gubernialną ugodzić musi i ugodzi, które to władze, rzeczywiście byłyby kary godne, gdyby swoim podwładnym urzędom lub urzędnikom dozwalać mogły umyślnego tolerowania morderstw, werbowania band gierylasów z własnego popędu, a to wszystko w jawnym zamiarze „wspierania przygotowywanéj przeciwko austryackiemu rządowi insurrekcyi.“

„Korrespondent krakowski doniósł Panu prócz tego, że tutejsza Rada Administracyjna, władza, jak sam korrespondent przyznaje, funkcye urzędu obwodowego pełniąca, że więc ta Rada, wszystkie przez tutejszą władzę wojskową ku schwytaniu i ukaraniu złoczyńców zarządzone środki, a mianowicie wykonanie ogłoszonego *prawa doraźnego*, przez swoją umyślną niedbałość i oczywiste porozumienie z komissarzami dystryktowemi, a tém samem z mordercami i rozbójnikami wszelkiego rodzaju, udaremnić zdołała; wskutku czego złoczyńcy mimo ogłoszonego już sądu doraźnego, bezkarnie przechadzają się, gdy rzeczona Rada Administracyjna, nieprzyjaźnie ku rządowi usposobiona, jak nią być powinna, nietylko nic nieuczyniła, aby morderców schwytać, ale tych nawet, którzy pierwsi o popełnionych zbrodniach, władzy wojskowéj donieśli bez śledztwa i pod pozorem Bóg wie jakiego nieposłuszeństwa, oddaleniem z piastowanych przez nich posad, ukarać miała.

Samo już podanie korrespondenta, że tutejsza Rada Administracyjna pełni obowiązki urzędu obwodowego, mogłoby być dostateczną dla pana skalą, do ocenienia dalszych jego założeń; hierarchiczne stosunki władz administracyjnych w państwie niemogą być panu nieznane i powinieneś Pan na pierwszy rzut oka poznać, że władza funkcye urzędu obwodowego pełniąca, gdyby nawet chciała, i środki do tego miała w ręku, w żaden sposób — wśród stanu oblężenia, pod okiem dotego władzy wojskowéj — niepomnąc już nawet komisyi gubernialnéj, — niemogłaby udaremnić zarządzonych przez władzę wojskową środków, a mianowicie akcyi sądu doraźnego, gdyby takowy rzeczywiście był rozporządzonym! Wszystko to i jeszcze niejedno, samo z siebie jasném jest dla każdego bezstronnego, a tém więcéj dla Pana jako redaktora; tem więcéj zatém dziwić się musimy, znajdując w publicznym dzienniku niepodobne do wiary zaskarżenia, wśród okoliczności, gdzie właśnie zaskarżona Rada Administracyjna pierwsza o zarządzenie prawa doraźnego dla Chrzanowskiéj okolicy prosiła; gdzie daléj, jak w tym razie, wysokie ministeryum postępowania doraźnego, na zasadzie proklamacyi komendy jeneralnéj z d. 10 stycznia 1849, która bez różnicy zbrodni, każde gwałtowne naruszenie cudzéj własności prawem doraźném zagroziła, przypuścić nie chciało, i wyraźnie, jak to z proklamacyi Rady administracyjnéj z d. 24 października 1849 jest widoczném, władze cywilne do art. 505 kodeksu karnego przekazało, przez co dostatecznie dało do zrozumienia, że zastosowanie nadzwyczajnego postępowania, tylko w ostatnim razie, i przy uwzględnieniu wszystkich odpowiednich formalności sądowych, użytem mieć chciało — gdzie nakoniec aż do dnia dzisiejszego prawo doraźne niebyło nawet wprowadzonem, gdy zbrodnie, do jakich postępowanie doraźne w myśl § 505 kodeksu karnego rozciąga się, od d. 21 października nie powtórzyły się więcéj.

„Aby zaś Panu kompletnie wykazać ważność popełnionego przez dziennik Pana błędu, dodać należy, że wyznaczona do utrzymania publicznego bezpieczeństwa w okręgu krakowskim żandarmerya krajowa, od kilku miesięcy, odjęta została Radzie administracyjnéj i postawiona pod bezpośrednie rozkazy nowoustanowionego Starostwa grodzkiego—anomalia w zwykłym zakresie działania *miejskiéj* władzy policyjnéj, którą tu z ubolewaniem podnosimy, gdy takowa, może z powodu przeciążenia interesami służbowemi tegoż starostwa grodzkiego, staje się powodem, że od niejakiego czasu w samem mieście, więcéj niż w lesistéj okolicy Chrzanowa, żadnego niema bezpieczeństwa własności; okoliczność, która powinna była obudzić współczucie tak dobrze poinformowanego korespondenta.

„Po tém wszystkiém co się powiedziało, zechcesz nas uwolnić panie Redaktorze od przykrego obowiązku, czynienia jakichkolwiek dalszych uwag nad listem w dzienniku Pana umieszczonym. Dowcip, którym go korespondent zakończa: „że tutejsi mordercy i rozbójnicy w tedy dopiero rzeczywiście zasłużyliby na szubienicę, gdyby niepospieszyli ze złożeniem tutejszym komisarzom dystryktowym i Krakowskiéj Radzie Administracyjnéj adresu dziękczynienia i zaufania,“ zanadto jest obrzydliwym, abyśmy żałować niemieli, że znalazł miejsce w austryackim dzienniku, a nadto w Reichszeitung. Powaga władz i urzędów państwa (bezwzględnie na osoby) zanadto powinna być uważaną za podstawę politycznego i socyalnego porządku, aby bez najgłębszego oburzenia można było puścić mimo krzywdę, jaka im w dzienniku pana nieszczęśnie wyrządzoną została, a opinia publiczna jest jedynym właściwym trybunałem, który o podobnych wyskokach rozstrzygać powinien, i zapewne rozstrzygnie.

„Dodajemy jeszcze na zakończenie: że jedność monarchii, przychylność ludów do austryackiego rządu, równouprawnienie narodowości, wolności druku, nakoniec święte prawo niewinności — zasady, przez austryackie dziennikarstwo nieustannie głoszone — tak długo pozostaną czczemi frazesami, jak długo koryfeusze dziennikarstwa, mianowicie zaś dyrektorowie dzienników, nie zdecydują się, zniesioną cenzurę rządową, zastąpić cenzurą własnego ukształcenia.

Jakżeż mówić o jedności tam, gdzie gazety codziennie dostarczają nowych żywiołów rozjątrzenia i niezgody, jakżeż liczyć na przychylność, jeśli z powodu że ktoś jest Polakiem, Węgrem, albo Słowianinem, skazany jest na systematyczną nieufność, na poniewierkę i szyderstwo z najszlachetniejszych uczuć człowieka; jakżeż wierzyć w równe uprawnienie, gdzie mocniejszemu dozwolona napaść, a słabszemu utrudniona, a nawet całkiem odjęta możność obrony.

„Żądamy od Ciebie panie Redaktorze, abyś te nasze uwagi w najbliższym numerze przyjąć i ogłosić raczył, jeźli ci idzie o to abyś nas przekonał, żeś tylko niewiadomością i mimowolnie dopomagał oszczerstwu.“

Lwów. Wymieniony w obwodzie Rzeszowskim przez pomyłkę w nrze 17 gazety lwowskiéj z dnia 21 stycznia poborcą Józef Wiesiołowski, jest właściwie Józef Wiesołowski.

Wadowice 27 stycznia. C. k. siódma sekcya politycznéj indagacyi wojskowéj w Wadowicach wydała 26 stycznia 1850 następujące za zatajenie broni prawne wyroki:

Marcin Kotlarczyk, rodem z Kobiernic, w obwodzie Wadowickim w Galicyi, mający lat 35, katolik, żonaty i ojciec dwojga dzieci, miejscowy wójt i gospodarz gruntowy w Kobiernicach, skazany został na sześciotygodniowy areszt w sztokhauzie w kajdanach; Maciéj Waligóra, rodem z Przyłętkowa dominium Żywiec w obwodzie Wadowickim w Galicyi, mający lat 45, katolik, żonaty i ojciec dwojga dzieci, właściciel gruntu i miejscowy sędzia w Przyłątkowie, na jednomiesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach; Jan Burdek, rodem z Bugaja, dominium Brody w obwodzie Wadowickim w Galicyi, mający lat 28, katolik, bezżenny, bez profesyi, na czterotygodniowy areszt w sztokhauzie w kajdanach. Przeciwnie zaś względem Józefa Polaczek, rodem z Zawoja, dominium Maków w obwodzie Wadowickim w Galicyi, mającego lat 22, katolika, bezżennego, bez profesyi, za nieupoważnione przekroczenie granicy węgierskiéj indagacyę zastanowiono.

Wyroki te ogłoszono na powyższym dniu i wykonano.

Z c. k. wojskowéj komisyi śledczéj sekcyi 7.

Wiedeń 17 lutego (K.) Korespondent lwowski w Nrze 32 *Czasu* doniósł z największą pewnością, że pogłoski o organizacyi Galicyi są bezzasadne, że jéj przed sierpniem spodziewać się nie można, a ja w tym samym Nrze doniosłem, że organizacya Galicyi 1 lutego już wyszła z pod prasy i w tych dniach ogłoszoną będzie. Korespondent lwowski podaje, iż ministeryum nie pewne jest jeszcze, jak Galicya ma być podzieloną, i że to jest właśnie powodem tego opóźnienia. Mogę zaręczyć, że ten powód jest bezzasadny, i wyjaśnię, jak się rzeczy istotnie mają. Ministeryum wprawdzie posłało zapytania do Lwowa, a nawet do Krakowa względem niektórych szczegółów odnoszących się do pewnych reform urzędowych w téj prowincyi, dodając zarazem, że życzy sobie jak najprędszego zreformowania; to się stało w początku stycznia. Ale te szczegóły nie mają żadnego związku z organizacyą Galicyi, która jeśli nie zajdą przeszkody, jeszcze w tym tygodniu ogłoszoną będzie, chociaż nie wiemy dotąd, jakim sposobem kwestya podziału Galicyi rozstrzygnięta, to jest czy Galicya podzieloną zostanie na trzy części ze stolicami: Lwowem, Tarnowem i Krakowem, do których należy jeszcze Bukowina, jako osobna prowincya, czy też na dwie tylko części, to jest ruską i polską o czem poprzednio już donosiłem i co wczorajszy *Reichszeitung* znowu podał.

Pisałem poprzednio, że kwestya grecka może się stać europejską, że Anglia w sprawie téj szuka tylko pozoru do wypowiedzenia wojny Rosyi, dzisiaj gdy nadeszła wiadomość o odrzuceniu interwencyi francuzkiéj, (obacz Anglią *uw. Redakcyi)* domysły moje chociaż nieco za śmiałe, powoli sprawdzają się. *Ost-Deutsche-Post* te same wyprowadza wnioski, ale i Austryi wyznacza pewną rolę w téj

wielkiej wojnie, która całą Europę zapalić może. Wiadomość powyższa o odrzuceniu interwencyi francuzkiéj, tym większe u nas sprawiła wrażenie, że załatwienia kwestyi przez pośrednictwo Francyi powszechnie tutaj oczekiwano. Trudniejszém jest położenie Francyi w razie wojny, a nie tyle Francyi, ile rządu francuzkiego, bo na jak słabych stoi on podstawach, codzienne wypadki, głos opinii i nadzwyczajne środki ostrożności przekonywają.

Ministeryum zajmuje się gorliwie podniesieniem bytu materyalnego w Węgrzech i Siedmiogrodzie. W tym celu zamyślają o naprawie lub budowie traktów węgierskich dotąd tak opłakanych, reformie administracyjnéj i urządzeniach gminnych w duchu konstytucyjnym. Rząd zamierza także uregulowanie rzek i wcielenie ich do komunikacyi wodnéj, do czego ma wysłać wkrótce ludzi doświadczonych.

Wiedeń 18 lutego. Dzisiejszy *Wanderer* umieszcza wyjątek z listu jenerała Klapki z Londynu, do fzm. Haynau, w którym pierwszy użalając się na nie dotrzymanie warunków kapitulacyi Komarna, a mianowicie na assenterowanie do ces. wojska honwedów, huzarów i innych żołnierzy z Komarneńskiéj załogi, wzywa naczelnie dowodzącego, aby położył tamę podobnym nadużyciom, zapewne tylko przez podrzędne organa zarządzoném, a dopełnione już przestąpienia warunków kapitulacyi, unieważnił.

— Gazeta południowo-słowiańska wyjaśnia poniekąd zasadę wzbronienia „Słoveńskiego Juga.“ Utrzymuje ona, że chorwackie prawo drukowe okazało się tak niedostateczném przy wytoczonym temu dziennikowi processie, iż takowe tymczasowo zawieszonem zostało i moc prawną utraciło. Rzeczona gazeta wynurza przytém nadzieję, że wkrótce austryackie prawo o druku zaprowadzone będzie w Chorwacyi.

— Z Zagrzebia donoszą że tamtejsi właściciele ziemscy odebrali od pewnéj wysoko położonéj osoby listy z zawiadomieniem, że wśród obecnych okoliczności, ani myśleć można o jakiem wynagrodzeniu ze strony rządu, za zniesioną pańszczyznę. Ta wiadomość nadzwyczaj przeraziła właścicieli, i zaraz odbyli kilka posiedzeń w celu naradzenia się w téj kwestyi żywotnéj. Na ostatniem z nich, uchwalono wyprawienie deputacyi do Wiednia, dla przekonania się o rzeczywistych zamiarach ministeryum i poczynienia mu stósownych przedstawień; wybrano na ten cel hr. Zygmunta Voiksy, Karola Jellaczycz, radzcę banalnego Piskorec, biskupa Strossmeyer i sekretarza Berlicz. Gdy tamtejsza szlachta nadzwyczaj jest obdłużona, i w razie odmówienia indemnizacyi byłaby na niechybne wystawioną bankructwo, przeto z wielką niespokojnością oczekuje wypadku téj missyi.

— Hamburgski dziennik „Freischütz“, podaje korespondencyą z Ameryki, z niektórymi ciekawymi szczegółami o wychodźcach z Europy. Każdy z nich stara się naturalnie o jakiś sposób utrzymania. P. Hexamer, jako doktór medycyny praktykuje, jego familia utrzymuje dom zajezdny, Fröbel zarządza fabryką mydła, Metternich założył drukarnią, Haas, były komendant Mannheimu podczas badeńskiéj rewolucyi jest teraz kelnerem w hotelu „pod Szekspirem“, Weitling wydaje przegląd miesięczny pod tytułem „Rzeczpospolita robotników.“ Co się tycze Ujhazego i innych węgierskich wychodźców, donosi, że od ich przybycia, demonstracye, fety i meetingi końca nie mają.

Austryacki wychodźca Kuchenbäcker, który niedawno był w Wiedniu *in effigie* powieszony, miewa teraz w Genewie, publiczne odczyty francuzkie o strategii i taktyce, które licznych ściągają słuchaczy.

— Węgry są teraz krajem najdziwaczniejszych wieści: i tak w Miskolcz wskutku ostatnich wiadomości z Grecyi upowszechniła się pogłoska: że flota angielska stoi między Tryestem a Wenecyą, że Grecya poddała się Anglii, a jenerał Bem jest komendantem placu w Atenach!

— *Const. Blatt* donosi z Budy, że we wszystkich kołach téj stolicy upowszechnione jest mniemanie, iż książe Windischgrätz będzie mianowany namiestnikiem cesarskim w Węgrzech.

— Zapewniają, że przy wiedeńskiéj akademii umiejętności ustanowiona będzie sekcya estetyki.

NIEMCY.

Berlin 15 lutego. Prawo o druku podane zostało wczoraj w nowym kształcie wypracowane przez komisyą. Przedewszystkiém godném jest uwagi wprowadzenie kaucyi: „Kto odtąd zamierza wydawać gazetę albo pismo peryodyczne co miesiąc lub w krótszych terminach: zobowiązany jest złożyć kaucyą, która wynosić będzie, jeżeli dziennik 6 razy albo częściéj na tydzień wychodzi:

a) dla miast należących do pierwszego oddziału według prawa z d. 30 maja 1820, jak również dla wszystkich miast i wsi leżących w dwumilowym zakresie pierwszych: 4000 talarów;
b) dla miast drugiego rzędu 2000 talarów;
c) dla miast trzeciego rzędu 1000 talarów;
d) dla wsi i miasteczek czwartego rzędu 500 tarów. Dziennik wychodzący mniéj niż 6 razy na tydzień płaci połowę powyższéj kaucyi.“ Istniejące dotychczas pisma wolne są od złożenia kaucyi, ale ulegają jéj natychmiast, jeżeli dla treści swojéj według rozporządzeń prawa skazane będą na karę. Oprócz tego uwolnione są wszystkie dzienniki przeznaczone do ogłoszeń urzędowych lub treści matematycznéj, jeograficznéj, muzykalnéj, medycznéj lub czysto rękodzielniczéj. Kto przed złożeniem kaucyi wydaje dziennik, skazanym zostanie na karę 10 do 100 talarów, lub więzienia 14 dni, do roku. Do nowych wykroczeń drukowych policzyć należy: jeżeli ktoś czynności, które prawo oznacza jako zbrodnię lub przestępstwo, podaje jako dozwolone; kara 20 do 200 talarów, albo 4 tygodnie do 2ch lat.

Nowym jest także po części § 20ty: „Kto publicznem rozgłoszeniem faktów wymyślonych lub publiczną obelgą i szyderstwem instytucye państwa, albo rozporządzenia zwierzchności stara się podać na wzgardę lub nienawiść, ulega karze pieniężnéj 20 do 200 tal. albo więziennéj 4 tygodni do 2 lat.“ Zakazanemi są również (pod karą 10 do 100 tal. albo więzienia 14 dni do 6 miesięcy) publiczne wezwania do składek dla pokrycia w całości lub częściowo orzeczonéj kary albo kosztów śledztwa, jak niemniéj ogłoszenie i rozpowszechnienie aktu oskarżenia, zanim odczytanym będzie na publiczném posiedzeniu. Dowód przez świadków prawdziwości rozgłaszanych faktów, wtedy jest tylko dozwolonym, jeżeli wykazaném będzie, że ogłoszone dla dobra publicznego. Wszelkie pisma mogą być sądownie wtedy nawet zniesione na piśmienne żądanie prokuratora, kiedy dochodzenie przeciw pewnéj osobie miejsca mieć niemoże. Niektóre kategorye przestępstw drukowych, nienależą do sądów przysięgłych. Dla zapobieżenia niebezpieczeństwu z obcych gazet wyniknąć mogącemu, sądy mają wyrzeć, iż zagraniczne dzienniki nie są dozwolone, jeżeli występują przeciw państwu pruskiemu lub jego instytucyom. Te są najważniejsze postanowienia nowych projektów komisyi dla Izby IIgiéj.

FRANCYA.

Paryż 13 lutego. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia*). P. Lavergne. „W mowie swojéj o wychowaniu narodowém p. Montalembert, rozumie przez nie nasamprzód wychowanie gminne, a następnie wychowanie miejskie; nie jest to moje zdanie.

P. de Montalembert. „Ani moje.“

Prezes. „Panie Montalembert, jeżeli pan będziesz ciągle przerywał wszystkim mówcom, będę zmuszony przywołać pana do porządku. Trzebaby chyba ławki dla członków komissyi ustawić w kącie sali, aby nie przeszkadzali. (Śmiech).

P. Lavergne. „Przez wychowanie narodowe rozumiem wychowanie francuskie, to jest przesiąkniecie zasadami i duchem narodowym. Żądając od was decentralizacyi naukowéj, chce otrzymać decentralizacyą rzeczywistą, jest to zwykły sposób pana Montalemberta, zgódzcie się tylko dzisiaj na ten pierwszy stopień, a jutro zażąda od was decentralizacyi administracyjnéj, późniéj politycznéj. Na teraz zadam tylko dwa pytania panu Thiers, owemu sławnewnemu obrońcy idei rowolucyjnych, którego głosu zgromadzenie z niecierpliwością oczekuje. Czyli p. Thiers sądzi, że jedność polityczna narodu nie poniesie żadnéj straty uszczerbkiem jedności intellektualnéj i moralnéj? (P. Thiers zaprzecza.) Czyli pan Thiers sądzi, że utworzenie akademii w każdym departamencie nie zaszkodzi wychowaniu narodowemu? (P. Thiers znowu zaprzecza.).

Prezes. „P. Thiers ma głos.“

Pan Thiers. Nie miałem myśli występować znowu na trybunę wciągu téj wielkiéj, uroczystéj rozprawy, wszakże po mowie któraście wczoraj słyszeli, uczułem potrzebę zabrania głosu, nie iżbym mniemał, że artykuł, nad którym rozprawiamy może upaść, bynajmniéj, wszakżeż komissya jednomyślnie go przyjęła, i rząd go przyjął, a nawet p. Barthélémy St. Hilaire oświadczył wczoraj, jeźli się niemylę, iż będzie na niego głosował.

P. Barthélémy St. Hilaires. „Bez wątpienia.“

P. Thiers. „Pojmuję, że p. Barthélémy St. Hilaires, że nawet komissya i rząd mogą się zgadzać na 86 akademii. Cóż więc sprowadza mnie na tę trybunę, oto, bo mam obowiązek powiedzieć, ile jest fałszu a ile prawdy, według mnie, w różnych opiniach, które się tutaj objawiły, aby zgromadzenie wiedziało dobrze nad czém głosuje i znało cel, do którego dążymy. Nie waham się więc wystąpić mimo osobistych niedogodności, jakie mnie w téj chwili czekają na trybunie. Wiecie co stanowi artykuł rzeczony, tworzy on 86 akademii; otóż z tego powodu chciano wybadać, jaki jest stan naukowy we Francyi, — co nas prowadzi na nowe stanowisko. Chcę powiedzieć z całą bezstronnością i z całą szczerością do jakiéj jestem zdolny, jakim sposobem wychowują we Francyi i jakie zmiany obecne prawo zaprowadzi. Jesteśmy wszyscy ożywieni chęcią postanowienia dobrych praw, a ja pewno nie przyczyniłem się a przynajmniéj nie miałem zamiaru wywołać rewolucyi lutego.... (Przerwa z lewéj.)

Kilka głosów. „Wiemy o tém.“

P. Thiers. Wiecie także o tém, że to z méj strony nie jest wyznaniem. Jeżeli usiłowania moje w opozycyi były bezskuteczne, czyniłem przynajmniéj wszystko co mogłem dla uprzedzenia jéj. Nie chciałem w niéj brać udziału, ale też ona nic złego mi nie zrobiła, chociaż lękałem się bardzo o przyszłość społeczeństwa, chociaż nie ufałem duchowieństwu; otóż mówię teraz otwarcie, że pod tym względem zaszła we mnie zmiana, nie co do mych zasad, lecz co do mego postępowania. Wszyscy ludzie dobréj wiary trwożą się jeszcze o przyszłość naszego społeczeństwa (zwracając się ku lewéj). Wy nawet sami lękacie się.

Głosy z lewéj. „Bynajmniéj, wcale nie.“

P. Thiers. „Oskarżacie nas, że nasze prawa wtrącają kraj w przepaść, nie wierzę wcale w przepaście, chociaż mam przekonanie, że zaszlibyśmy do niéj prosto, słuchając waszego głosu.

„W opiniach moich nie ma zmiany, ale jest w mojém postępowaniu. Podaję dziś rękę ludziom, przeciw którym walczyłem, bo mniemałem, że zarzuty wasze czynione uniwersytetowi są fałszywe. Czyliż przez to chcę powiedzieć, że one dzisiaj są sprawiedliwe? Nie! Mój przyjaciel p. Montalembert (śmiechy i przerwa z lewéj), powtarzam mój przyjaciel p. Montalembert, mimo szlachetności swych uczuć, był był surowym, za zbyt surowym dla uniwersytetu. P. Barthélémy St. Hilaire miał znów dla niego cześć pogańską.

P. Barthélémy St. Hilaires. „Proszę o głos.“

P. Thiers. „P. Barthélémy St. Hilaire poczytuje uniwersytet jako instytucyą zbawienną, a nawet konieczną dla kraju. Ma racyą, chcę wię teraz wybadać ile jest przesady w jednéj i w drugiéj stronie. Trzy są względy, pod wpływem których trzeba oceniać wychowanie publiczne. Moralność wykładu, korzyść religijna, i stopień wykształcenia. Od kilku lat zgłębialiśmy to ważne pytanie, słyszeliśmy ludzi znających rzecz gruntownie, sami nawet zwiedzaliśmy wielką ilość zakładów, i oto wniosek do którego doszedłem. W zakładach rządowych wychowanie naukowe i religijne było dostateczne, chociaż nie można powiedzieć, aby już wszystko było zrobione, bo w takowych razach zawsze czegoś nie dostaje. Chcieliśmy się przekonać, jaki jest dozór i doszliśmy do wniosku, że w zakładach rządowych dozór nie jest tak pilny ani tak bezpośredni, jak w zakładach prywatnych. W zakładach duchowieństwa nauczyciele niezaprzeczenie wyższymi są od rządowych, ale też muszę wyznać, że moralność, jeżeli gdzie nisko stała, to pewno nie w instytucyach publicznych. Co się tycze ducha religijnego, bez wątpienia w uniwersytecie mniéj było praktyki religijnéj, mieli w zakładach duchownych. Szkoła wywiera wprawdzie wpływ na młodzież, ale większy daleko wywiera rodzina. Cóżkolwiek zrobimy, nie potrafimy wpoić w młodzież uczęszczającą do szkół innego ducha, aniżeli ducha społeczeństwa, w którym żyje. Aby młodzież natchnąć religijnością, trzeba jéj pozostawić najzupełniejszą wolność, bo jeźli się okażecie surowemi, to w chwili, kiedy uczniowie pozostaną sami sobie oddani, wśród złudzeń uśmiechającego im się świata, zupełna reakcya powstanie w nich; trzeba więc dzieci uważać jako ludzi wolnych a przedewszystkiém nie wymagać od nich więcéj aniżeli mogą zrobić.

„Społeczeństwo nasze, niejest to ów okres szyderczy 18go wieku, niejest to już społeczność pełna wiary i bohatérskiego ducha z wieku Ludwika XIV. Co do mnie, nad niespokojny wiek 18ty, przekładałem zawsze czasy Ludwika XIV., chociaż uznaję i czczę zasługi Buffona, Voltera, Montesquiego, ale przedewszystkiém cenię społeczność, która idzie prosto naprzód i stacza walki pod Dunes i Rocroi. Chciéjcie zważyć, że Ludwik XIVty i XVty to są dwa społeczeństwa zupełnie odrębne, otóż ja przekładam czasy Ludwika XIVgo nad Ludwika XVgo, a to jest przekonanie całego mego życia. Lecz czyliż jest w możności prawodawcy, przywieść społeczeństwo do jednéj lub drugiéj epoki? Niesądzę; i owszem, instytucye ludzkie w tym względzie są bezsilne. Prawodawca może tylko natchnąć społeczeństwo szacunkiem, a w części nawet wiarą. Z tego wynika, że uniwersytet niesłusznie usłyszał tyle zarzutów. Stan dzisiejszy jest wypływem ducha czasu i niemocy wiary.

„Teraz co się tyczy wychowania, — uniwersytet naucza lepiéj niżeli inne zakłady, a łatwo powiedzieć dla czego, bo mu w pomoc idzie budżet skarbu, bo może przywołać najcelniejszych profesorów w kraju. A chociaż w uniwersytecie mniéj jest praktyki religijnéj, niżeli w zakładach duchowieństwa, niemniéj dlatego miał on ludzi religijnych we wszystkich epokach. Mogęż ztąd wnosić, że poziom intellektualny się podwyższył: przeciwnie, sądzę że się zniżył. (Szmer). Niejestem i niebędę nigdy oszczercą mego kraju, niechcę go poniżać w oczach świata, niechcę poniżać naszego wieku, bo to byłoby zniechęcać umysły, ale też niemyślę łudzić czasu, ani kraju.

„Kiedyśmy rozprawiali przed kilkoma laty nad tą wielką kwestyą wychowania, nikt niezaprzeczył, że mimo wzrostu ludności, ilość ludzi, którzy skończyli zawód naukowy daleko jest mniejszą dzisiaj, niż w r. 1789. Daleką jest odemnie niewdzięczność; oddaję cześć Zgromadzeniom, które po sobie następowały od dziesięciu lat; ich wysokie światło uderzyło mnie

powielekroć, — wszakżeż musicie przyznać, że dzisiaj trudno byłoby we Francyi zebrać tak świetne zgromadzenie, jakiém było piérwsze zgromadzenie prawodawcze. Niemówię już o wychowaniu politycznêm, bo pod tym względem umiecie daleko więcéj, niżeli umiało zgromadzenie z roku 1789, lecz twierdzę jedynie o oświeceniu i przekonany jestem, że dziś we Francyi niezebrałby takiego zgromadzenia jak wówczas. Różne są tego przyczyny: ja mogę się mylić, opinią moją podaję jako moją, ale wierzę temu co mówię. Niewiem, czyli rozumuję jak człowiek już podeszły, niewiem czyli ludzi mego pokolenia wyżéj należy cenić od moich następców, lecz zdaje mi się, że pod względem wychowania zachodzi wielka różnica między tém co jest dzisiaj, a co było przed 25 laty. Zabawiłbym za długo, gdybym chciał wszystkie wyliczać przyczyny; najgłówniejsza zaś, która mnie skłania do zmiany w moralnym kierunku wychowania we Francyi.... Chciejcie mieć trochę pobłażania.... (Kilka głosów: mów pan). Pan Thiers: „Najgłówniejszą przyczyną jest zdemokratyzowany stan umysłów. (Poruszenie). Wiem czego odemnie wymaga konstytucya, i w czém jéj zawsze będę posłuszny. Ona wymaga Rzeczypospolitéj demokratycznéj. Wierzcie mi, niejestem dzisiaj nieprzyjacielem Rzeczypospolitéj, chociaż jéj bynajmniéj niechciałem, ale ma ona zasługę w moich oczach, jak każden rząd, który nas najmniéj różni między sobą, a prócz téj ma jeszcze inną, że jest rządem istniejącym. Lecz jeżeli konstytucya chciała Rzeczypospolitéj demokratycznéj, pewno niechciała socyalnéj.

Głos z lewéj: „To wszystko jedno.

P. Thiers: „W Rzeczypospolitéj demokratycznéj są pewne odcienia, ale duch demokratyczny jest zawsze szkodliwy. Niemało jest ludzi, którzy umieją trochę, ale daleko mniéj, którzy to trochę umieją dobrze. Takie zjawisko moralne upowszechnione jest w młodzieży przez samych ojców rodziny. Niechcę szkalować mojego wieku, ale to jest pewném, że wszelkie wychowanie zupełne, tylko pod temi dwoma warunkami jest możliwe, warunkami „czasu i pracy“, usprawiedliwiającemi wszelką ambicyą. Niebiorę bynajmniéj za złe młodzieży chęci wywyższenia się, chociaż niejestem, jakto pewne stronnictwo powiada, arystokratą. Chciałbym być tylko człowiekiem rozsądnym, bezstronnym, widzącym rzeczy jak są, i bądź cobądź mówiącym narodowi prawdę. Im bardziéj przyglądam się naszéj młodzieży, z tém większą boleścią widzę, iż bez pracy i bez czasu chce się wywyższyć, a dla czego — bo mówią ciągle o stanie społecznym nie możliwym w świecie, dla nas i dla was. Jeżeli koło rewolucyjne podniesie was do władzy, przez chwilę nawet niepotraficie rządzić z takiemi zasadami. Spotkacie nieraz ojców rodziny, którzyby chcieli aby ich dzieci umiały wszystko, nauczyły się wszystkiego w kilku latach przebytych w szkole; słyszałem sam: moje dzieci uczą się greczyzny i łaciny, ale nieumieją ani po niemiecku, ani po angielsku, ani innych nauk. Otóż ambicya ojców rodziny. Pod tym to względem czynię zarzut uniwersytetowi; okazał się on słabym, rozszerzył swój program, chciał nauczyć młodzież daleko więcéj niżeli mógł. Chciano nauczyć dzieci niemieckiego. angielskiego, nauk ścisłych, fizyki, historyi; o historyi mówiłem nieraz z uczniami, pytałem ich naturalnie o to, co jest moim zawodem, i zgorszyłem się sposobem jakim wykładają historyą dzieciom 14 lub 15 letnim. W moich oczach niejest to postęp rozszerzyć naukę; macie dzieci, które dziś więcéj umieją aniżeli umiano przed dwudziestoma laty, ale zazwyczaj są to już umysły wyschłe, niemające w sobie siły ani ziarna. Pod tym więc względem uniwersytet uległ i zbłądził. Ojcowie rodzin chcieliby, aby ich synowie 16 lub 17 letni mogli być odrazu adwokatami, doktorami, oficerami, inżynierami, a wszystko *bez pracy i czasu.*

„A zatém jestże prawdą, że zagnieździło się złe rzeczywiste, które trzeba raz wykorzenić, jestże prawdą, że jeśli chcecie utrzymać kraj na tym samym stopniu potęgi, potrzeba zmienić wychowanie? Uderzył mnie mocno duch dzisiejszéj młodzieży. Jak zwyczajnie, dorobkowicz, który się niczego wielkiego niedorobił, który z niczego na coś bardzo małego wyszedł, chciałbym, aby tak piórem jak bronią kandydaci nie tak prędko dochodzili, jak im spieszna żądza dyktuje. W armii widzą tylko stare zawalidrogi, w urzędzie lub literaturze szydzą z téj sławy nadużytéj. Chciałbym przytoczyć tu jeden przykład, przebaczcie mi, że się wdaje w takie szczegóły (mów pan). Niejestem zdólny ocenić wartości sztuki teatralnéj, a tymczasem często mi je nasyłają z prośbą: chciéj pan osądzić, bo oto zazdrosny współzawodnik, aktor lub dyrektor tamuje moją karyerę. Choćbym odpowiedział: pracuj, tobym jeszcze nieprzekonał, chociażbym wyrzekł: pracuj i bądź przekonany o tém, że każden człowiek zasługi doczeka się nagrody, że zasługa skromna niekoniecznie jest ofiarą, że wreszcie prawdziwa zasługa nigdy długo nieczeka, chociaż w ten sposób mowiłem; odpowiedziano mi zawsze, oto człowiek stary odbył już swoją drogę i niedba o tych co na nią wchodzą.

„Oświadczam, że według mnie kwestya niezależy od takiéj lub owakiéj formy rządu, niemasz formy możliwej z ludźmi niezadowolnionemi do tego stopnia ze społeczeństwa, i tak mało pojmującemi warunki życia towarzyskiego. Żałuję, że was niebyło przy uroczystych obradach nad tém prawem, bylibyście słyszeli znakomitych ludzi, mówiących: jesteś zanadto surowym dla nauczycieli początkowych, a za pobłażającym dla nauczycieli wyższych. Zdawało mi się, że to jest przesadą, bo kiedy mówią, iż uniwersytet uchybił moralności, zapomniał o duchu religijnym i wychowaniu, popełniają niesprawiedliwość, bo nieznają złego. Tak jest: powiedziano wam, że chcemy utrzymać uniwersytet, ale zapewnić się pierwéj o jego dążności, bo niechodzi o ułatwienie mu wykładu łaciny, ale o postawienie go w atmosferze zdrowéj i dobroczynnéj; a niedość na tém żeśmy wprowadzili do rady akademicznéj biskupa, prefekta i prezesa trybunału, nie w tém jest nowość, nowość jest w przyznaniu głosu radom departamentowym, które lepiej od innych mogą ocenić wychowanie i zająć się jego dozorem. Z takiego to wpływu może tylko urość duch bezinteresowności, który każe służyć krajowi nietylko mając na widoku posadę, który każe pracować dla dobra publicznego według możności i zdólności, nieubiegając się za czém inném, jak tylko za szacunkiem ziomków; ten to duch rozwinął społeczeństwo angielskie, ten otworzył mu podwoje wolności. Tak jest panowie, mówię o Anglikach, którzy schylają głowę przed koroną, ale podnoszą ją późniéj, kiedy idzie o zbadanie interesów narodowych.

Głos z lewéj: „Jedź pan więc do Londynu.“

Pan Thiers: „Niepojadę do Londynu, bo niechcę opuścić mego kraju.“

Głos z lewéj: „Jużeś dawno z niego wyszedł.“

P. Thiers: „Nie, mój panie, niewyszedłem z niego nigdy i najgwałtowniejsza partya niemogłaby mnie wypędzić z mojéj ziemi.“ (Szmer z lewéj). Tu p. Thiers wchodząc w rozbiór samego prawa, usiłuje odeprzeć zarzut, jakoby je dyktowała sama polityka, twierdząc, że wywołało je społeczeństwo, moralność i wszystko co jest najświętszém w łonie narodu. Kończy, mówiąc, że komisya chciała pogodzić filozofią z religią, i sądzi, że prace jéj najpomyślniejszy uwieńczy skutek.

P. Barthélémy St. Hilaire: „Panowie, zanadto już często mówiłem w téj kwestyi, abym przed zaczęciem niemiał się spytać, czyli Zgromadzenie chce mnie wysłuchać. Chciałbym tylko odpowiedzieć na kilka uwag; dziękuję szanownemu mowcy, że usunął już w części zarzuty p. Montalemberta, wymierzone na uniwersytet, ale poczytuję mu za złe, że wychowanie francuskie porównywał z angielskiém. Organizacya arystokratyczna W. Brytanii niezna nic wspólnego z organizacyą demokratyczną Francyi, a p. Thiers nie widząc téj różnicy, każe wnosić, iż dwa lata ubiegłe niezagładziły jeszcze w jego sercu boleści, którą mu sprawiło przyjście rzeczypospolitéj.“ Mowca stara się dowieść, że duch nowego prawa niezgodnym jest z konstytucyą, a pana Thiersa stawia w sprzeczności z samym sobą przypominając dawniejsze jego ustępy, poczem schodzi z trybuny, oświadczając, że jeszcze raz głosuje przeciw prawu.

Prezes: „Panowie Lafon i Boysset chcą interpelować rząd co do zamknięcia p. Proudhona i domagają się, aby interpelacye umieszczone były w jutrzejszym porządku dziennym. (Głośny śmiech z prawéj, kilka głosów: za pół roku. Prezes nieczekając uchwały Zgromadzenia wstaje z krzesła).

— Dzisiejsza mowa p. Thiersa jak łatwo się domyśleć najsprzeczniejsze wywołała sądy. *Pressa* porównywając mowy pana Parisis, Montalemberta i Thiersa, tak się daléj wyraża: Nigdy jeszcze słabość i niedostateczność mówców tak wyraźnie się nie okazała, nigdy talent ich nieupadł tak nędznie w téj walce z loiką, prawdą i rozumem. Czémże jest ten p. Thiers, czego on chce, jak pojmuje kierunek wychowania, co on odrzuca, a co przyjmuje? Sądzicie może, że po życiu pełném błędów, pychy filozoficznéj, skeptycyzmu wolteryańskiego, przychodzi teraz kornie schylić kolano, bić się w piersi i prosić biskupa de Langres o rozgrzeszenie? Mylicie się, prawda, że p. Thiers od pewnego czasu ma za soba wszystkie pozory człowieka pobożnego, prawda, że odwiedza często p. Montalemberta, którego mianuje swoim *przyjacielem*, prawda nakoniec, że p. Thiers boi się i boi się bardzo, bo na wzór żeglarzy, którzy w razie niebezpieczeństwa oddają się pod opiekę świętych, tak i on ze strachu przed demokracyą uciekł się pod obronę kościoła. Tak, jest to wszystko wielka prawda. Lecz z drugiéj strony, trudno ukryć swoją naturę choćby też człowiek najzręczniéj się przebrał. Ów p. Tiers z roku 1828 i 1840! P. Thiers wykołysany w miłości 18 wieku, karmiony ideami filozofii, cóżkolwiek pocznie, zdradzi się zawsze pod swoją maską. Dla tego też kościół nie ma nic wspólnego z panem Thiersem. Dzisiaj p. Thiers broni uniwersytetu, odrzuca pociski jemu czynione, wyznaje, że w zakładach rządowych wychowanie daleko jest moralniejsze, daleko pełniejsze i bardziéj religijne aniżeli w zakładach duchowieństwa, wyznaje to wszystko, a przecież podaje rękę nieprzyjaciołom uniwersytetu, wczorajszym swoim nieprzyjaciołom. I dla czegoż?

„Dla czego? P. Thiers sam to powiedział; uniwersytet go obraził. Obraza ta, któréj nie przeczuwał w roku 1844, musi być bardzo wielka bo p. Thiers jest bardzo ostrożny; patrzcie tylko jak ostrożnie postępuje, zdało by się, że idzie po żarzących węglach, że jak Abraham gotuje się do ofiary z własnego dziecka, ulegając rozkazom boskim, tą razą pana Montalemberta! Nakoniec decyduje się i rzuca na uniwersytet okropny zarzut: *Uniwersytet cierpi chorobę socyalną, a przyczyną téj choroby jest demokracya.*

„Czy to potomek Montmorenców lub Rohanów występuje na trybunę, czyż p. Thiers zapomina o rewolucyi któréj był wymownym historykiem? Czyż nie wie o tém, że bez téj rewolucyi, bez tego popędu którym natchnęła wychowanie, byłby dzisiaj w ciemności, nieznany, bez majątku i bez imienia. Ach wiemy o tém, iż są namiętne żądze, które się pchają do władzy, które chcą panować, nie cofają się przed żadną przeszkodą i intrygą, pozyskują to, czego niemogą zjednać siłą i zasługą, które wreszcie dążą do celu, nie troszcząc się o środki. Na nieszczęście żądze te okropne, które zgubiły nie jeden tron i nie jeden rząd, wspólne są wszystkim wiekom. Widzieliśmy je nie wtedy dopiero, kiedy w szkołoch poczęto uczyć angielskiego, literatury i historyi. Widzieliśmy je zawsze i widzimy; masz to być błędem uniwersytetu, raczéj jest skutkiem obyczajów, które się tworzą złemi przykłady, raczéj jest błędem serca ludzkiego, a za tém Boga który je stworzył, który w nie wlał złe i dobre namiętności i uczucia. Niech więc p. Thiers skarży się na P. Boga.

„Ale to złe wzmiankowane przez pana Thiersa miałożby być usunięte nową organizacyą wychowania publicznego? czyliż on sądzi naprawdę, że ten nowy system podniesie wychowanie, doda mu jędrności, potęgi i wielkości; czyliż mniema, że czterej członkowie rady departamentowéj odżywią wychowanie duchem twórczym? Pan Thiers ma zanadto wiele doświadczenia aby mógł temu wierzyć, a jeżli nawet wierzy, to przekonania swego bronił tak słabemi dowodami, że niemoże się spodziewać, aby bezstronnego słuchacza mógł przekonać i na swoją stronę przeciągnąć“.

— Rozgłoszona przed kilkoma dniami wiadomość, o nowych dowództwach wojskowych, stwierdzona została dzisiaj urzędownie. *Monitor* ogłasza następujące rozporządzenie:

„Jenerał dywizyi Castellane mianowany jest komendantem 12téj dywizyi wojskowéj (Bordeaux), ale zarazem będzie miał zwierzchnie dowództwo nad 14 i 15 dywizyą, któréj stolicą jest Nantes i Rennes. Jenerał dywizyi Rostolan mianowany jest komendantem dywizyi 8éj (Montpellier), ale zarazem obejmie zwierzchnie dowództwo nad dywizyą 9tą i 10tą, któréj stolicą jest Perpignan i Tuluza. Jenerał dywizyi Gémeaux komendant dywizyi 6éj obejmie zwierzchnie dowództwo nad dywizyą piątą, któréj stolicą jest Besançon.“

W następnych słowach *Evènement* obznajmia nas z wrażeniem, jakie te rozporządzenia sprawiły: „Dzisiejszy *Monitor* ogłasza zapowiedziane wczoraj rozporządzenia reorganizujące Francyą wojskową. Pan Castellane, który nigdy nie protestował przeciwko nazwie monarchisty, jaką mu dawano, będzie miał pod swojém rozporządzeniem całą siłę zbrojną od Brestu aż do Bajony. Jenerał Rostolan jest komendantem południa, władzę jenerała Gemeaux zwiększono jeszcze na wschodzie. P. Magnan pozostanie nad brzegami Renu. Nic się dotychczas niezmieniło co do stanowiska jenerała Changarnier. Lecz zapewniają, że do niego należeć będzie cała granica północna od Dunkierki aż do przylądka Ouessant. Pozostaje tylko do zorganizowania część środkowa od Bourges do Clermont.

Zapytywano się w Zgromadzeniu o rzeczywiste powody, które na bursie mimo napływu kapitałów wywołały znaczny spadek. Według wieści, które niezdają się nam prawdopodobne, chodziłoby tylko o zmniejszenie wpływu jenerała Changarnier na armią. Sądzimy raczéj, według opinii zupełne wzięcie mającéj w Zgromadzeniu, że tu idzie o ubespieczenie Paryża przed napływem demokratów z prowincyi, gdyby jakimkolwiekbądź wypadkiem demokracya Paryzka zerwała się na powstanie lub opór.“

Według ostatnich wiadomości, opozycya ma odnieść zupełny tryumf w wyborach 10go marca. Poczytano więc za słuszne uorganizować system, z pomocą którego, możnaby jednocześnie działać na całą Francyą; słychać nawet, że znaczna część kraju ma być ogłoszona w stanie oblężenia. Ile jest prawdy w tém wszystkiém, nikt powiedzieć niemoże, lecz widocznie stanowisko staje się coraz drażliwsze. Z wolna nikną odcienia partyi, a Francya dzieli się na dwa obozy. Wielkie wrażenie sprawił artykuł *Pressy*,

w którym dziennik ten przyznaje się do partyi socyalistów. P. Girardin odpowiadając prefektowi policyi, który w odezwie swojéj powiedział: *socyalizm to jest barbarzyństwo;* wyrzekł: *socyalizm to jest cywilizacya.*

— Korespondencya Indépendance z Marsylii 10go lutego zamieszcza następujące szczegóły co do sprawy greckiéj; wiadomości te dochodzą do dnia 31go stycznia. Minister Londos chciał negocyować i miał nadzieję dopięcia swego celu, bo naczelnik stronnictwa angielskiego Maurocordato, jak na teraz usunięty zupełnie od wpływu. Tym czasem p. Wyse ambasador angielski wszedł na statek admiralski *Queen* i doniósł, że tam będzie przyjmował komunikacye rządu greckiego. Konsul jeneralny angielski został się w Pireum. Nie tylko zatrzymano wszystkie okręty greckie, ale nawet wysłano w pogoń za parowcami znajdującemi się na morzu. Te kroki surowe wywołały wielkie oburzenie w Atenach przeciwko Anglii i stronnictwu angielskiemu. Również powszechne niezadowolnienie sprawiła słaba nota posła francuskiego, bo ministrowie greccy uciekając się pod opiekę Francyi spodziewali się działania energiczniejszego, gdy tymczasem p. Thouvenel znając dobrze Elizeum poprzestał na prośbie zatrzymania się do dalszych instrukcyj. Jeszcze bardziéj zadziwiało postępowanie p. Persyany ministra rosyjskiego w Grecyi, który nawet nieprotestował, ale słychać, że Grecya postanowiła ustąpić jedynie przemocy, a naówczas przyjąć protektorat rosyjski.

(Wiadomości bieżące). Słychać o nadzwyczajnéj missyi na wschodzie która ma być powierzoną jednemu z krewnych prezydenta Rzpltéj, a odnosić się do zajsć wynikłych między Portą a Rossyą, jak niemniéj do projektu grożącego Egiptowi.

Mówią że znaczna część akademii francuzkiéj chce ofiarować krzesło panu Montalembertowi wakujące po śmierci pana de Feletz. Zdaje się że wybory mają rychło nastąpić.

Powiadano że rząd odebrał najgorsze wiadomości z Aten i Konstantynopolu. Nominacye jenerałów dywizyjnych zwiększyły także niespokojność. Renty 3% 57,80 spadek 70 cent. Renty 5% 95,80 spadek 50 cent.

ANGLIA.

Londyn 11 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby parów, wszczęły się na nowo rozprawy nad sprawą grecką, a raczéj nad pośrednictwem francuskiém. Wywołał je lord Stanley, zapytując czyli rzeczywiście pośrednictwo zostało przyjęte i czyli odnosi się do wszystkich pretensyi angielskich, łącznie z dwoma wysepkami obok Morei. Prezes rady przyznał sam fakt dyplomatycznéj interwencyi Francyi, ale dodał; że Anglia nie tyle pośrednictwo, ile usługi Francyi dla załatwienia téj sprawy przyjęła; skąd wniosek, że jeśli postanowienie gabinetu angielskiego nie spodoba się Anglii, będzie jéj wolno je odrzucić. Lord Lansdowne zwrócił uwagę, że pośrednictwo nie odnosi się do owych dwóch wysepek, bo one nie były objęte ultimatum podaném Grecyi przez pana Wyse.

Lord Aberdeen dziwił się, że przyjęto pośrednictwo Francyi właśnie w punktach, które podane jako nieulegające żadnemu przeczeniu, a wyłączono je w punktach wątpliwych. Wszakżeż cieszył się, że otwarto przynajmniéj drogę, którą można wyjść z téj nieszczęsnéj sprawy wywołanéj nierozsądkiem lorda Palmerstona; chociaż lepiejby było zawezwać pierwéj przyjaźnego pośrednictwa, niżli dopuściwszy się kroku, który oburzył całą Europę, uciec się do medyacyi.

Lord Stanley zapytał, czyli wyspy sporne zajęte będą aż do załatwienia sprawy przez wojska angielskie? na co lord Lansdowne odpowiedział przecząco. Pytanie teraz zachodzi, czyli Anglia przyjmie medyacyą rossyjską, któréj zażądała Grecya. Lord Brougham zapytał o to, ale lord Lansdowne nie chciał odpowiedzieć.

W Izbie niższéj wszczęły się rozprawy nad sprawą Ceylan, lord Howes w imieniu gabinetu zażądał nowéj komisyi śledczéj.

— Ilość listów na poczcie angielskiéj wzrasta ciągle od chwili zniesienia opłaty pocztowéj. Ilość wynosząca w roku 1830 76,000, podniosła się w roku 1859 do 337,500,000, czyli o 444% rocznie.

WŁOCHY.

Rzym 3 lutego. Wieść o przyjeździe papieskim stwierdza się, chociaż my nie przykładamy do niéj wiary tylokrotnie już zwiedzeni. Kardynałowie jak donosi korespondent *Indépendance*, są surowszymi niż kiedykolwiek. Sam nawet *Statuto Florencki*, który podczas rządów Mazziniego w Rzymie, mógł był uchodzić za *Monitor* papieski, który sam jeden z dzienników włoskich śmiał bronić interwencyi Francuzkiéj, i który z tego powodu był celem pocisków wszystkich dzienników demokratycznych we Włoszech — dziennik ten został teraz zakazany, w Rzymie i w całém państwie papieskiém.

Taki zaś powód podaje wspomniony korespondent: Dziennik ten jak zawsze tak i teraz występował w obronie papieża, był jego najgorętszym zwolennikiem, ale głosił nieustannie, że rząd despotyczny wywoła nową rewolucyą i upadek władzy świeckiéj papieża. *Inde haec irae.* Jedynie tylko gazety urzęty urzędowe włoskie, a z francuzkich dzienników same *Débaty* dozwolone są w kraju.

— Rozboje trwają ciągle, a chociaż gazety urzędowe z Bolonii i Ferrary upewniają, że władza chwyciła się potrzebnych środków dla zapobieżenia dalszym zbrodniom, i że nawet większa część złoczyńców znajduje się już w ręku sprawiedliwości, w doniesieniach tych nie ma słowa prawdy, a rozbójnicy nie troszczą się wiele o księdza Bedini tutéjszego prokonsula i jego postanowienia.

— Rozeszła się wieść, że ambasador angielski poróżnił się z ministeryum florenckiém. Oto jak się rzecz ma. Drukarz florencki odebrawszy zlecenie od pana Packenhama bankiera angielskiego we Florencyi i ajenta towarzystwa biblijnego Londyńskiego, odbicia kilku tysięcy exemplarzy protestanckich, skazany został sądowo na wielką karę pieniężną, sam zaś Packenham otrzymał rozkaz natychmiastowego wyjazdu z Florencyi. Ambasador angielski wdał się w tę sprawę i wyjednał odroczenie wyjazdu na 8 dni, który późniéj przedłużonym zapewne będzie do nieskończoności.

— Były minister sp. wew. w Lukce Poggi, został zabity w tych dniach.

— Z Liworno wypędzono wszystkich cudzoziemców niedających dostatecznéj rękojmi moralnego postępowania.

PORTUGALIA.

Lizbona 2 lutego. Dzisiejszy stan rzeczy w Portugalii oile zawierzyć można tamtejszym dziennikom grozi rychłą katastrofą, chociaż dotychczas kraj ten przebył spokojnie ostatnie dwa lata powszechnego wzburzenia. Stronnictwo demokratyczne nadzwyczaj wzrosło, nie popularność hr. Thomar *(Costa Cobral)* jest ogromna. Dzienniki oskarżają go o gwałcenie prawa, bezczeszczenie kobiet, zabór własności i t. d. *Estandarte* dziennik ministeryalny powiada, że w kole stronników hrabiego Thomar dla zapobieżenia rychłemu nieszczęściu postanowiono jak najspieszniéj rozwiązać obecną izbę i drogą bezpośrednich wyborów zwołać inną, znieść wszystkie władze, rozwiązać wszystkie municypalności i zmienić skład oficerów w armii. Tymczasem niespokojność wzrasta z powodu obecności eskadry angielskiéj w Tagu i w armii hiszpańskiéj, na granicy Portugalskiéj, które mają stłumić wszelki możliwy wybuch. Ministeryum zaś obawiając się dzienników, chcąc zapobiedz głoszoném skargom, podało Izbie projekt do prawa ograniczający wolność druku. Jeżeli projekt ten Izba przyjmie ministeryum będzie mogło samowolnie znosić wszystkie dzienniki.

Nadesłano.

W Nrze 32gim Gazety *Czas* wyczytałem artykuł z Tarnowa, donoszący o balu na dochód zakładu sierot w Tarnowie dnia 5 b. m. wyprawionym. Między innemi powiada korespondent, że obywatele ziemscy nielicznie byli na tym balu zgromadzeni, występując we frakach, że w 1848 wywołać mieli kontusze, żupany i pasy złote, a że dziś czamarki potępiają.

Korespondent występuje jako dyktator praw społecznych dla obywateli ziemskich, przypomina nam czasy, gdzie partya jedna górą idąc terrorycznie panowała, kontusze w małéj liczbie były w tenczas na scenie, ale zanadto były smutne przeczucia z tego gwaru zgody i niezgody, aby się czémkolwiek trwale cieszyć miano. Dziś głos korespondenta jest głosem wołającego na puszczy! Bo miejsce niegdyś zapełnione ludźmi, których każden krzykacz otumanił stało się dziś pustynią. Każden mieszkaniec kraju doświadczeniem i nieurojonym widzeniem rzeczy przejęty stara się stosownie do położenia żyć i ubierać jak mu rozum dyktuje i kieszeń pozwala.

Prosilibyśmy szanownego korespondenta, by nas nauczyć raczył, jaką cechę noszą kontusze, czamarki lub fraki? bo jeżeli te stroje mają byćli szyldem patryotyzmu czy uczuć — nie na czasie wybrał się korespondent, by uczucia szyldem światu ogłaszać. Frak jest strojem ogólnie przyjętym, kontusze nie stanowią Polski, ani patryotyzmu. Zajrzyjmy w dzieje narodu, czy czamarki i kontusze są wynikłością naszéj narodowości? Polska jak będzie za pomocą Boga, a nie za pomocą ludzi, którzy na fraki baczne oko mają, to wątpię, żebyśmy do kontuszów wracać mieli dużo powodów; bo Polska była silna nim kontusze znano, a o czamarkach ani słychu i nikogoś nie widział pod Cecorą, Chocimem i pod Wiedniem z Janem naszym w czamarce, a Bolesław Chrobry i Kazimierz Wielki kontuszów nie znali. Naśladujmy strony cnotliwe i moralne przodków naszych, pracujmy, żeby kraj miał zasoby pieniężne, a tym samym sposób wykształcenia umysłowego i widzenia rzeczy zdrowym okiem, a czy w kontuszu, fraku lub surducie obszytym tasiemkami, zawsze prawy — będzie prawym. Przeszłość miała dużo cnót, a po naszych Zygmuntach mniéj oświaty naukowéj, teraźniejszość cywilizowana stała się grobem dla cnót przeszłości. — Podwójmy starania, pogodźmy rozumem jedno i drugie, bądźmy cywilizowanymi obywatelami świata, a naprzód prawemi Polakami dla kraju naszego, wskrzeszmy dawne cnoty pogrążone przez niejedność, zawiść, oszczerstwo, jednostronne widzenie rzeczy i przez dogadzanie urojeniom swoim zarozumiałym, a będziemy oceniać w naszym rodaku rozum i serce, nie zaś zwracać oko na ubiór, który w każdym kształcie, jak trafnie Leszek powiada „jest tylko szmatą czy tego czy owego kroju.“

Z Tarnowa 14 lutego 1850 r.

Urzędowe.

Ner 744 (498)

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby przez Walentego Sieczkowskiego, jako pełnomocnika Katarzyny Sieczkowskiéj i Katarzyny Stefańskiéj, tudzież prośby Ludwika Ochubowicza, jako pełnomocnika Wincentego i Marcina Malickich, oraz Juljanny z Malickich malinowskiéj w imieniu własném i jako nabywczyni praw Maryanny Malickiéj działającéj, jak równie tegoż Wincentego Malickiego w przymiocie opiekuna małoletniego Tomasza Prusiewicza do Trybunału wniesionéj, o ogłoszenie postępowania spadkowego i przyznanie spadku po Stanisławie Malickim inaczéj Molickim w Krakowie, w dniu 27 czerwca 1849 roku bezpotomnie i bez testamentu zmarłym, składającego się z połowy kamienicy w Krakowie w gminie IIIéj Ner 275, i jatki szewskiéj w Krakowie w gminie I. pod L. 41 położonéj, tudzież ruchomości — C. k. Trybunał, po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora, wzywa wszystkich prawa do rzeczonego spadku mieć mogących, aby w terminie miesięcy 3ch z takowemi do Trybunału zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie po upływie powyż zakreślonego terminu, spadek ten w częściach 19/20 zgłaszających się przyznany zostanie.

Kraków dnia 7 lutego 1850 roku.

Sędzia Prezydujący J. PAREŃSKI.
Z. Sekr. *Bugajski.*

(2-3)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 19 lutego. Banknoty 94¾. — Pruski kurant 4. — Imperyały ros. 34 28. — Ruble srebrne nowe 100½ Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100. Cwancygiery srebrne —.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
19	2	27" 5. "' 01.	† 3.° 3.	2.''' 60.	zahodni średni	pochmurno	deszcz	† 3.° 6	† 3. 6.
„	10	„ 6. 36.	† 3. 6.	2. 66.	„ słaby	„			
20	6	„ 6. 69.	† 2. 8.	2. 48.	zpł.zah. słaby	„			

W DRUKARNI CZASU.